

## UZASADNIENIE

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja oskarżyciela publicznego okazała się niezasadna.

Na wstępie rozważań wskazać należy, że zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem sądów powszechnych i Sądu Najwyższego o rażącej niewspółmierności wymierzonej kary w sensie jej surowości lub łagodności możemy mówić jedynie wówczas, gdy wymiar tej kary w sposób rażący, to jest jaskrawy, wyraźny czy oczywisty, nie odpowiada zawartym w art. 53 kk dyrektywom jej wymiaru, a w szczególności ustalonemu stopniowi społecznej szkodliwości oraz limitującemu wymiar kary ustalonemu stopniowi winy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 maja 2010 r., sygn. akt II AKa 82/10, LEX nr 621421; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 października 2017 r., sygn. akt SNO 5/07, LEX nr 569073).

Zauważyć przy tym należy, że w ocenie Sądu Okręgowego wywiedziona przez prokuratora skarga apelacyjna nie zarzucała błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych przez sąd I instancji, w szczególności w zakresie ustaleń co do okoliczności, które mają znaczenie dla ustalenia stopnia społecznej szkodliwości czynu W. Ł. i prawidłowej wobec niego represji karnej. Analiza apelacji prowadzi także do wniosku, iż o tym, że w ocenie apelanta dokonany w sprawie wymiar kary (tj. kary 1 roku ograniczenia wolności) jest rażąco niski, decydować miały okoliczności takie jak: uprzednia wielokrotna karalność oskarżonego, także na kary pozbawienia wolności o charakterze bezwzględnym i popełnienie czynu w warunkach powrotu do przestępstwa w rozumieniu art. 64 § 1 k.k. Żadnej innej okoliczności skarżący nie podnosił, uznając, iż same już powyższe informacje dostatecznie uzasadniają wnioskowaną zmianę wyroku.

Sąd Okręgowy zważył tymczasem, iż taka konstatacja mogłaby się jawić jedynie „na pierwszy rzut oka” jako zasadna. Przeciwnie brak oczekiwanej zmiany w zachowaniu sprawcy, którego nie była w stanie „wychować” wcześniej stosowana kara bezwzględna pozbawienia wolności, najczęściej oznacza, że każda inna kara orzeczona za tożsamy czyn, z natury rzeczy nie będzie w stanie zmienić jego zachowania na przyszłość. Wniosek ten nie odpowiada jednak realiom niniejszej sprawy. Otóż bowiem, pomimo popełnienia kolejny raz czynu nie alimentacji, oskarżony w bardzo znaczący sposób zmienił swoje postępowanie w zakresie orzeczonych obowiązków alimentacyjnych. W przedmiotowej sprawie, czego prokurator zdaje się nie zauważać, oskarżony w toku całego przypisanego okresu niealimentacji uiszczał znaczne kwoty na poczet należnych alimentów, tak na córkę P. Ł. (pokrzywdzona w sprawie), jak i na byłą żonę E. Ł. W zakresie byłej żony oskarżyciel publiczny nie postawił oskarżonemu żadnego zarzutu, ale sąd I instancji ustalił również zachowywanie się oskarżonego w zakresie tego obowiązku alimentacyjnego, albowiem przez bardzo duży okres czasu (przypisanego zarzutu) alimenty były uiszczane przez pracodawcę oskarżonego bezpośrednio do rąk komornika. Sąd Okręgowy zważył, iż stąd takie właśnie konkretne kwoty wpłacane na poczet alimentów tj. kwoty niepełne, najczęściej określone co do ilości groszy. Kwoty te bardzo wyraźnie obrazuje pisemne uzasadnienie wydanego w sprawie orzeczenia (strona 2-3 uzasadnienia). Otóż w większości kwoty przekazywane komornikowi wynikały z wielkości wynagrodzenia uzyskiwanego przez oskarżonego, które stanowiło maksymalny procent jego wynagrodzenia, a przekazywane do komornika, było już przez niego samego zaliczane bądź to na córkę, bądź na byłą żonę, bądź na istniejące z lat poprzednich zaległości, wreszcie także na koszty samego komornika.

Sąd Okręgowy zważył, iż w okresie czasu od 27 czerwca 2014 roku do 12 kwietnia 2018 roku wpłaty dokonywane do komornika przez oskarżonego, bądź w jego imieniu były bardzo regularne – można rzec, iż w okresie w/w prawie 4 lat, tylko w kilku miesiącach brakowało jakiegokolwiek wpłaty, a w większości wpłaty oscylowały w granicach połowy, bądź 2/3 alimentów należnych na córkę (w miesiącu sierpień 2015 r. wpłata była nawet wyższa niż miesięczna ich wysokość). Oskarżony przesłuchany uzupełniająco przed sądem odwoławczym, wyjaśnił z jakich powodów nie dokonywał wpłat całości należnej z tego tytułu kwoty (tj. początkowo 400 zł, a potem 500 złotych miesięcznie). Wyjaśnił także, iż przez cały okres przedmiotowej alimentacji usilnie starał się wykonywać zatrudnienie, a jeśli nie

miał pracy - to był zarejestrowany jako jej poszukujący (co jest zgodne z dokonanymi przez Sąd Rejonowy ustaleniami faktycznymi stron 4 uzasadnienia). Zmienił także swoje zachowanie, od kilku lat jest całkowitym abstynentem, założył nową rodzinę. Przez długi okres czasu pracował jako pomocnik kominiarza, zdobył doświadczenie a aktualnie czeka na wyznaczenie przez Izbę Kominiarską terminu egzaminów czeladniczych, w których wystartuj. Płaci także całość należnych alimentów na córkę i byłą żonę (łącznie 600 złotych, które jak poprzednio dzieli już komornik). Sąd zważył, iż nieprzerwany czas zatrudnienia u kominiarza (zaświadczenie k.67) oraz inne dokonane w sprawie ustalenia, pozwalały na postawienie przez sąd meriti wniosku, iż zachowanie oskarżonego, choć nie wypełniało w 100 % obowiązku alimentacyjnego, to jawiło się jako zmierzające w pożądanym prawnie i moralnie kierunku, a z pewnością zauważalny był zdecydowany pozytywny jego regres.

W tym miejscu Sąd odwoławczy podnosi, iż z urzędu rozważał czy, wobec ustalenia powyższych, oskarżonemu w ogóle można postawić skutecznie zarzut nie alimentacji w rozumieniu art. 209 § 1 k.k. i inne – z punktu widzenia jego zamiaru i winy. Ostatecznie oceniono, iż przypisanie zarzutu było uzasadnione, zważywszy głównie na fakt, iż oficjalnie oskarżony był zatrudniony na niepełny etat i miał świadomość, że pracodawca odprowadza mniejszą kwotę pieniędzy, aniżeli łączna wysokość alimentów obciążających oskarżonego miesięcznie na wszystkie uprawnione osoby. Jako zdrowy mężczyzna, który zerwał z nałogiem, mógł i powinien w tej sytuacji, bardziej zintensyfikować swoje działania, podjąć np. dodatkowe zatrudnienie dorywcze, by sprostać nałożonym obowiązkom, nie interesował się przy tym losem córki.

Sąd Okręgowy zauważa, iż okoliczności analizowane powyżej uprzednio podlegały ocenie także sądu I instancji, a sąd ten wyciągnął z nich słuszny wniosek, iż na obecnym etapie życia oskarżonego wymierzona kara ograniczenia wolności ma realne szanse wpłynąć na zmianę zachowania w/w w przyszłości, jest przy tym adekwatna do stopnia tak społecznej szkodliwości czynu, jak i stopnia zachowania oskarżonego. Istotnie natomiast w pisemnych motywach wydanego przezeń wyroku zabrakło wyczerpującej analizy tych okoliczności, a które - mocno „nietypowe” w tego rodzaju sprawach, miały ogromne znaczenie dla wymiaru kary wobec W. Ł.. To także brak dostatecznie pełnego uzasadnienia w zakresie dokonanego wymiaru kary (w szczególności analizy okoliczności związanych z zatrudnieniem oskarżonego i uiszczaniem większej części alimentów), mógł sugerować apelantowi, iż w sprawie zachodzi wypadek, o jakim mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k.

Reasumując powyższe: w ocenie Sądu II instancji dokonana przez Sąd Rejonowy ocena stopnia społecznej szkodliwości zachowania oskarżonego, wyrażona w dokonanym wymiarze kary ograniczenia wolności (1 rok kary ograniczenia wolności polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w miesiącu, z obowiązkiem wykonywania bieżącego obowiązku alimentacyjnego), znajduje swoje uzasadnienie w okolicznościach przedmiotowej sprawy. Z całą także pewnością dokonany wymiar kary nie nosi cech „rażącej” niewspółmierności, która mogłaby podlegać zmianie w toku postępowania odwoławczego.

Z tych wszystkich względów Sąd uznał wniesioną apelację za niemogącą spowodować oczekiwanej przez skarżącego zmiany zaskarżonego wyroku, wobec czego na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. orzekł o utrzymaniu w mocy zaskarżonego wyroku. O kosztach postępowania za drugą instancję orzeczono w oparciu o przepisy przywołane w części dyspozytywnej rozstrzygnięcia.